

Bolzanowska koncepcja przedstawień bezprzedmiotowych a jej interpretacja w rozprawie *O treści i przedmiocie przedstawień* Kazimierza Twardowskiego

Piotr Nowara

Celem tego artykułu jest przybliżenie Bolzanowskiej koncepcji przedstawień bezprzedmiotowych oraz sposobu, w jaki Kazimierz Twardowski odwoływał się do niej w swej słynnej rozprawie habilitacyjnej. Postaram się wykazać, iż Twardowski w swych rozważaniach znacznie oddala się od właściwego sensu fundamentalnych pojęć *Wissenschaftslehre*, a tym samym polemizuje nie tyle z koncepcją Bernarda Bolzana, lecz z jej istotną modyfikacją¹.

Opublikowana w 1894 roku rozprawa habilitacyjna *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* (*O treści i przedmiocie przedstawień*) Kazimierza Twardowskiego miała okazać się jednym z ważniejszych i najbardziej inspirujących tekstów tego typu w historii filozofii², a jej wpływ nie ograniczał się do kręgu uczniów Franza Brentana (w którym to „doborowym” gronie polski uczony uchodził przecież za jednego z najzdolniejszych) czy filozofii Edmunda Husserla, który, pomimo wielu istotnych różnic, nie krył uznania jakim darzył znaczenie pracy Twardowskiego³.

Eduard Morscher, znany badacz dzieł Bolzana, podkreśla, że fakt, iż autor tej rozprawy przeprowadził większość swych kluczowych rozstrzygnięć w toku polemiki z poglądami autora *Wissenschaftslehre* oznacza, że to właśnie Twar-

¹ Chciałbym z góry zaznaczyć, że nie jest moją intencją krytykowanie Twardowskiego. Postaram się jedynie wykazać, iż w jego niezwykle ważnym dla rozwoju filozofii współczesnej dziele mamy do czynienia z pewną psychologizacją stanowiska autora *Wissenschaftslehre*.

² Woleński [1997] s. 23.

³ *Ibid.*, s. 15-23. Na temat Twardowskiego jako „prekursora teorii przedmiotu”, jak i inspirującej roli jego rozprawy dla rozwoju poglądów filozoficznych Husserla, wiele interesującego można także znaleźć w: Wieczorek [2004] s. 77-127.

dowski, a nie Husserl przyczynił się najbardziej do „ponownego odkrycia” tego niedocenionego w swych czasach filozofa, logika i matematyka⁴.

Zanim postaram się naszkicować Bolzanowską koncepcję przedstawień bezprzedmiotowych, muszę wyjaśnić, co ów filozof nazywał w ogóle przedstawieniami, a to z kolei jest niemożliwe bez przywołania jego podstawowych twierdzeń związanych z elementarną kategorią *Wissenschaftslehre* – zdaniem samym w sobie (*Satz an sich*). Trudno zagłębiać się w jakiegokolwiek szczegóły tej książki, bez zrozumienia tego, przedstawionego już na jej pierwszych stronach, fundamentalnego dla Bolzanowskiej logiki pojęcia i specyficznej koncepcji obiektywności z nim związanej.

Na tym – jak już na wstępie zostaje zaznaczone – niedefiniowalnym pojęciu⁵, które jedynie może być rozjaśniane poprzez metaforyczne przybliżenia lub (często tylko negatywne) określenia związanych z nim własności, buduje Bolzano kolejne piętra swej nowatorskiej wizji logiki, jako teorii nauki. Jednym z najważniejszych takich przybliżeń jest następujący fragment: „Zdaniem samym w sobie nazywam tylko jakąkolwiek taką wypowiedź, że coś jest lub że coś nie jest; obojętnie, czy ta wypowiedź jest prawdziwa czy fałszywa, bądź została przez kogokolwiek ujęta w słowa lub nie, a nawet [czy] też została pomyślana przez umysł bądź nie”⁶. Zdania same w sobie są *sensami* wypowiedzianych, konkretnych zdań (będąc swego rodzaju odpowiednikami Fregeowskich myśli) – Bolzano stwierdza jednoznacznie, że *Satz an sich* „to nie połączenie słów, ale *sens*, który owo połączenie wyraża”⁷.

⁴ Morscher [1974] s. 102. Nie jest to jednak pogląd samego tylko Morschera; wielu badaczy zajmujących się myślą Bolzana wypowiada się w podobny sposób (nawet we wskazanym powyżej fragmencie komentator powołuje się na wypowiedzi Rudolfa Hallera).

⁵ Bolzano [1987] § 23, t.1, s. 117. Bolzano był nadzwyczaj ostrożny w formułowaniu jakichkolwiek definicji. Niejednokrotnie wolał poprzestać na (często negatywnych) charakterystykach pewnych właściwości opracowywanego pojęcia, mających jak najdokładniej „naprowadzić” czytelnika na jego zrozumienie, niż zaryzykować wątpliwą definicję. W trosce o ich logiczną ścisłość konsekwentnie przestrzegał pewnych formalnych wymogów i metodologicznych założeń. Więcej na ten temat można znaleźć w: Dadaczyński [2002] s. 48-57.

⁶ „Unter einem *Satze an sich* verstehe ich nur irgend eine Aussage, daß etwas ist oder nicht ist, gleichviel, ob diese Aussage wahr oder falsch ist; ob sie von irgend Jemand in Worte gefaßt oder nicht gefaßt, ja auch im Geiste nur gedacht oder nicht gedacht worden ist.“ Bolzano [1987] § 19, t. 1, s. 104. (Wszystkie fragmenty tego dzieła cytuję w tłumaczeniu własnym.)

⁷ Oto fragment, w którym pada to ważne stwierdzenie: „Gewiß ist jede Wahrheit an sich auch ein Satz ans ich, wenn man den letzteren Ausdruck In der schon oben festgesetzten Bedeutung, d. h. so

Każde zdanie samo w sobie składa się z pewnych części, nazwanych właśnie przedstawieniami samymi w sobie (*Vorstellungen an sich*), które odpowiadają poszczególnym słowom połączonym w konkretnym, wypowiedzianym lub pomyślanym zdaniu⁸. Każde słowo odnosi się poprzez oznaczanie⁹ do swojego obiektywnego sensu¹⁰.

Bolzano nazywa przedstawienia same w sobie przedstawieniami obiektywnymi, odróżniając je od przedstawień subiektywnych, które określa jako psychiczne zjawiska zachodzące w określonym czasie w naszych umysłach¹¹. Przedstawienia same w sobie zasługują na miano obiektywnych, gdyż są niezależne od jakkolwiek rozumianych podmiotów. Bolzano jednoznacznie stwierdza, że nie należą one do bytu (*Seyendes*)¹² i w związku z tym nie można przypisywać im istnienia.

Jest niewątpliwe, że mówiąc o przedstawieniach lub zdaniach samych w sobie, Bolzano nie ma na myśli po prostu abstraktów subiektywnych, rzeczywistych zdań lub treści świadomości; owe obiektywne, nie-bytujące sensory nie są

nimmt, dass man darunter nicht eine Verbindung von Worten, sondern bloß den *Sinn*, den eine gewisse Verbindung von Worten ausdrücken kann, versteht". *Ibid.*, § 28, t. 1, s. 146.

⁸ *Ibid.*, § 48, t. 2, s. 27-30. Bolzano poświęca szczegółowemu omówieniu przedstawień samych w sobie wraz ze związanymi pojęciami i problemami cztery pierwsze działy *nauki o elementach* (*Elementallehre*), na które składają się §§ 46-120.

⁹ Bolzano używa terminu *bezeichnen*. *Ibid.*, s. 29.

¹⁰ Z przytoczonego w poprzednim fragmencie tekstu wynika, że o zdaniach samych w sobie możemy bez wahania mówić jako o *sensach*, unikając tym samym bardzo problematycznego terminu *Stoff* („materia”, „tworzywo”, „pierwiastek”). Powstaje pytanie: skoro zdania same w sobie są *sensami*, to czym są ich części, przedstawienia same w sobie? Wiemy, że są czymś pierwotnym wobec subiektywnych przedstawień, zatem podejmując ten problem, wypada nam zacząć od obiektywnego przedstawienia samego w sobie, z którym związane jest *oznaczające* je słowo. Uchwycona i oddana w konkretnym słowie obiektywna „materia” (*Stoff*) wywołuje w naszych umysłach pewne zjawiska psychiczne nazywane przez Bolzana subiektywnymi lub pomyślanymi przedstawieniami. Możemy zastanowić się, czy na gruncie koncepcji Bolzana to, co uchwycone jako przedstawienie samo w sobie, jest *sensem* czy *znaczeniem* danego słowa. Na korzyść pierwszej propozycji wypada to, że Bolzano nie wprowadza *explicite* terminu *znaczenie*, a mówi o *sensach* zdań i wyrażen (*Redensarten*). Z kolei za interpretacją opowiadającą się za ewentualnym wybraniem drugiego wariantu może przemawiać fakt, iż Bolzano mówi o słowach, że oznaczają (*bezeichnen*) odpowiednie przedstawienia same w sobie. Jest to jednak kwestia warta osobnego zbadania, dlatego nie zaproponuję tutaj jej rozstrzygnięcia, natomiast na potrzeby tej pracy będę mówił niekiedy o przedstawieniach samych w sobie, jako o *sensach*. Ciekawe uwagi (wraz z odwołaniami do konkretnych fragmentów *Wissenschaftslehre*) na temat Bolzanowskiej kategorii *sensu* w odniesieniu do zdań i wyrażen można znaleźć w: Kambartel [1978] s. XIII, XVII-XXI.

¹¹ Bolzano [1987] § 48, t. 2, s. 29. Bolzano jako przykłady takich zjawisk przytacza widzenie, słyszenie, spostrzeżenie, wyobrażanie, myślenie, czucie.

¹² *Ibid.*

wytworami jakiegokolwiek psychicznej aktywności, przeciwnie – są logicznie pierwotne¹³ wobec tego, co pomyślane, uchwycone w „królestwie rzeczywistości”.

W przypadkach, kiedy gramatyczna konieczność wymaga pojawienia się słowa „jest” w wypowiedziach dotyczących zdań i przedstawień samych w sobie, to słowa tego nie można odczytywać w zwyczajnym, dosłownym sensie, lecz należy rozumieć je w pewien swoisty, zmodyfikowany sposób¹⁴. Trudno też mówić o hipostazowaniu rzeczywistości w jakiś niezależny świat odwiecznie bytujących sensów. Bolzano nigdzie nie przypisuje zdaniom (czy przedstawieniom) samym w sobie statusu bytu idealnego; stwierdza, że choć przyznaje się niekiedy niektórym prawdziwym zdaniom w sobie status odwiecznych prawd, to jednak nie należy z tego faktu wyciągnąć wniosku, iż jakoś specyficznie pojęta wieczność, niezmiennność byłaby istotową cechą pewnych zdań w sobie¹⁵. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy Bolzano mówiąc o „istnieniu” prawd samych w sobie (*Wahrheiten an sich*) zastrzega, że nie można brać pojawiającego się tam terminu *es gibt* w zwykłym sensie i sądzić, że orzeka on jakiś „byt lub istnienie”. „Co ma się zatem na myśli, kiedy stwierdza się, że istnieją prawdy same w sobie? Nic innego jak to, że pewne zdania posiadają własność prawdy samej w sobie”¹⁶.

¹³ *Ibid.*, § 21, t. 1, s.112 oraz § 50, t. 2, s. 33-34. Bolzano daje do zrozumienia, iż dopiero uchwycenie (*erfassen*) obiektywnych zdań czy przedstawień umożliwia pojawienie się w naszej świadomości myśli (zdań pomyślanych) bądź przedstawień. Ponadto, w toku swojej słynnej korespondencyjnej dyskusji z Franzem Exnerem podnosi zdecydowany sprzeciw, gdy jego przyjaciel nazywa prawdy same w sobie w sobie abstraktami owych „uchwyconych” w poznaniu prawd. Dla Bolzana rozpatrywane *in abstracto* pomyślane zdania same w sobie pozostają wciąż pomyślanymi, rzeczywistymi. Bolzano, Exner [1935] s. 30.

¹⁴ Bolzano [1987] § 50, t. 2, s. 33-34.

¹⁵ Por. *ibid.*, § 29, t. 1, s. 159-160. Jeśli szukać już jakichś porównań, Bolzanowskie zdania same w sobie przypominają irrealne sensory Rickerta oraz „trzęcie królestwo” Fregego. Morscher nazywa kierunek zapoczątkowany przez Bolzanowską koncepcję zdań w sobie „realizmem logicznym” – do tego nurtu zalicza oczywiście także Fregego oraz Rickerta – zob.: Morscher [2005] s. 141-178. Ci, którzy za wszelką cenę chcieliby upatrywać jednak w Platonie najbliższego Bolzanie filozofa, mogą zwrócić uwagę na to, że koncepcje Rickerta, jak i innych neokantystów badeńskich, wyrosły bezpośrednio na gruncie epistemologicznej interpretacji platońskiej doktryny dokonanej przez Lotzgo. Choć pisma Lotzgo są późniejsze, to wydaje mi się, że jeśli można mówić o platonizmie Bolzana, to właśnie w podobnym, epistemologicznym kontekście. (Co ciekawe sam Husserl przyznał, że dopiero z perspektywy koncepcji Lotzgo zrozumiał znaczenie Bolzanowskich zdań samych w sobie – Husserl [1994] s. 201-202.) Dopatrywanie się jakiejś hipostazy nie może jednak – moim zdaniem – znaleźć uzasadnienia w tekście *Wissenschaftslehre*.

¹⁶ Warto tutaj przytoczyć cały akapit, z którego pochodzi to ważne stwierdzenie: „Der Ausdruck *Geben*, dessen ich mich in der Behauptung, daß es Wahrheiten an sich gibt, bediene, bedarf einer eigenen Erklärung, damit er nicht etwa von Jemand mißverstanden werde. Denn seiner eigentlichen

Zanim spróbuję zarysować Bolzanowską koncepcję przedstawień bezprzedmiotowych muszę wyjaśnić kilka pojęć bezpośrednio z nią związanych, przede wszystkim zaś pojęcie przedmiotu przedstawienia. Autor *Wissenschaftslehre* określa przedmiot przedstawienia jako „każde takie (istniejące bądź nie) *coś*, o czym mamy w zwyczaju stwierdzać, że ono [przedstawienie – przyp. aut.] je *przedstawia*, lub że jest przedstawieniem tego czegoś”¹⁷. Tak pojmowany przedmiot przedstawienia należy odróżnić od treści przedstawienia (rozumianej jako suma składników przedstawienia)¹⁸ jak i przede wszystkim od przedstawienia samego w sobie będącego *materią* (*Stoff*)¹⁹ odpowiadającego mu przedstawienia subiektywnego.

Dlaczego tak łatwo o „pomieszanie” właśnie tych pojęć? Ze szczegółowych rozważań Bolzana jasno wynika, że gdy w naszym umyśle pojawia się np. przedstawienie „okrągłego trójkąta”, to nie odsyła nas ono do jakiegoś nieistniejącego przedmiotu (czym miałby być ów przedmiot?), lecz to, o czym myślimy i do czego odsyła nasze przedstawianie, jest właśnie obiektywnym *sensem*, czyli przedstawieniem samym w sobie.

Dla jasności należy w tym miejscu wspomnieć o przynajmniej dwóch kwestiach. (1) Bolzano dopuszcza przedmioty nieistniejące. Nie są to jednak przedmioty przedstawień o sprzecznych treściach, lecz specyficzne przedstawienia w rodzaju „najwyższej zasady moralnej”, których przedmiotem jest pewne zdanie

und gewöhnlichen Bedeutung nach, in der z. B. in dem Satze: es gibt Engel, vorkommt, will man durch dieses Wort ein Seyn oder Daseyn (die Existenz) einer Sache bezeichnen. In diesem Sinne aber kann es hier nicht genommen werden, weil Wahrheiten an sich, wie ich schon mehrmals erinnerte, kein Daseyn haben. Was ist also doch gemeint, wenn wir sagen, daß es dergleichen Wahrheiten gebe? Nicht Anderes, antworte ich, als daß gewisse Sätze die Beschaffenheit von Wahrheiten an sich haben“. Bolzano [1987] § 30, s. 168.

¹⁷ *Ibid.*, § 49, t. 2, s. 31. „Ich verstehe aber unter dem Gegenstande einer Vorstellung jenem (bald existierende bald nicht existierende) Etwas, von dem wir zu sagen pflegen, daß sie es *vorstelle*, oder daß sie die Vorstellung *davon sey*“.

¹⁸ „Die Summe der Theile nun, aus denen eine gegebene Vorstellung ans ich bestehet, pflegen wir mit Einem Worte auch ihren *Inhalt* zu nennen“. *Ibid.*, § 56, t. 2, s. 55. Warto zwrócić uwagę na specyficzne rozumienie tego pojęcia zaproponowane przez Bolzana. Pojmuje on treść przedstawienia, jako sumę jego części w taki sposób, że dopuszcza przypadki, w których dwa różne przedstawienia mają identyczną treść, np.: „5²” i „2⁵”.

¹⁹ Chodzi tu oczywiście o materię w sensie logicznym, jakim dla każdego subiektywnego przedstawienia jest odpowiadający mu obiektywny sens, czyli pewne przedstawienie same w sobie. Sam Bolzano przyznaje, że *Stoff* nie jest najszcześniejszym terminem – dodaje, iż zdecydował się na jego użycie z braku innego, lepszego. Por.: *ibid.*, § 49, t. 2, s. 30.

samo w sobie²⁰. (2) Z kolei przedstawienia bezprzedmiotowe, to nie tylko te, które zawierają sprzeczne treści, ale również takie, które są – jak powiada Bolzano – „bezprzedmiotowe z innych powodów”, o czym świadczą przykłady w rodzaju „złotej góry” czy „dokładnie teraz kwitnącego krzewu winnego”²¹.

Niewłaściwe zrozumienie istoty rozróżnienia na przedstawienia obiektywne i subiektywne głęboko wypaczy odczytanie intencji autora *Wissenschaftslehre*, uniemożliwiając myślenie w Bolzanowskim duchu. Analizując przedstawienia obiektywne i subiektywne nie należy myśleć o nich (mówiąc obrazowo) jak o dwóch stronach tej samej monety. Każdy, kto dokładniej przyjrzy się sposobowi, w jaki Bolzano wprowadza te pojęcia, zauważy pewną istotną różnicę. Przedstawienia obiektywne wprowadzone są przez wspomniane już stwierdzenie, że każde słowo oznacza (*bezeichnet*) odpowiadające mu przedstawienie samo w sobie, odsyłając tym samym do obiektywnego *sensu*; przedstawienie subiektywne wyjaśnione jest poprzez przytoczenie podstawowego (wynikającego z potocznej praktyki językowej) znaczenia słowa *przedstawiać*²². Każdemu słowu odpowiadającemu jakiejś myśli, wrażeniu, uczuciu itp. odpowiada z kolei jakiejś przedstawienie samo w sobie, tzn. obiektywny *sens*, który z kolei **nie musi przedstawiać jakiegoś przedmiotu**, odnosić do „czegoś więcej”. Tak można w jednym zdaniu streścić Bolzanowską koncepcję przedstawień bezprzedmiotowych.

Uwyrażnia się tu pewien paradoks, gdyż koncepcja Bolzana dopuszcza sytuacje, w której przedstawienie nie przedstawia (w ogóle) żadnego przedmiotu! Rzecz jasna praski logik był świadomy tego, że nietrudno przekształcić tę możliwość w pewien zarzut przeciw jego teorii i próbował zapobiec temu w dość osobliwy sposób. Argumentował, że praktyka językowa stwarza pewien specyficzny pozór, jakoby każdemu przedstawieniu z definicji przysługiwałby określony przedmiot (lub przedmioty), które miałyby ono przedstawiać. Temu pozorowi dają się zwieść logicy odmawiający przypisania niektórym przedstawieniom, wg Bolzana niekiedy koniecznego, statusu przedstawień bezprzedmiotowych²³.

²⁰ *Ibid.*, s. 32.

²¹ *Ibid.*, § 67, t. 2, s. 112-113.

²² *Ibid.*, § 48, t. 2, s. 28-29.

²³ *Ibid.*, § 67, t. 2, s. 113.

Autor *Wissenschaftslehre* przekonuje, że można bez trudu przytoczyć wiele przykładów sensownych (a także prawdziwych) zdań, w których występują owe pretendujące do miana bezprzedmiotowych przedstawienia²⁴. Warto zauważyć, że z racji tego, iż wcześniej przyjął przedstawienia same w sobie, określając je jako części zdań samych w sobie nie będące żadnym zdaniem, to w konsekwencji nie może odmówić tego rodzaju kłopotliwym częściom owych obiektywnie pojmowanych zdań statusu przedstawień, gdyż nie ulega wątpliwości, że pociągałoby to za sobą konieczność przeformułowania najważniejszych założeń fundamentalnej dla jego logiki koncepcji. Jasne zatem wydaje się na pewno to: nawet gdyby (co wydaje się mało prawdopodobne) Bolzano pragnął złagodzić swoje stanowisko w tej kwestii, to wystawiając się na niemałe trudności, poniósłby za to wielką cenę. Ktoś – jak zauważa sam autor tej koncepcji²⁵ – mógłby najwyżej zarzucić mu, że w związku z tym termin *przedstawienie* nie nadaje się do takiego zastosowania i konieczne jest zastąpienie go jakimś innym. Bolzano jednak ma poważne wątpliwości, co do tego, że można znaleźć jakikolwiek dogodniejszy termin, gdyż z racji, że i tak zdecydowana większość słów odnosi się do konkretnych, istniejących przedmiotów, to każdemu wstawionemu na miejsce *przedstawienia* terminowi, nasza wyobraźnia, w analogiczny sposób, dopowie jakieś poboczne pojęcie „z góry” przynależnego mu przedmiotu.

Czy przeprowadzona przez Twardowskiego krytyka koncepcji przedstawień wraz z towarzyszącym jej stanowczym odrzuceniem przedstawień bezprzedmiotowych jest zasadna wobec przecież tak często przywoływanej w jego pracy koncepcji Bolzana? Kwestia ta domaga się zbadania, gdyż nie ulega wątpliwości, że w rozprawie habilitacyjnej Twardowskiego mamy do czynienia z błędną interpretacją podstawowych twierdzeń *Wissenschaftslehre* polegającą na utożsamieniu przedstawień samych w sobie z treścią przedstawień, co uwyraźnia się już w toku wstępnych rozważań przeprowadzonych przez wybitnego polskiego filozofa. W § 4 swojej rozprawy, przystępując do prezentacji kluczowego dla jej dalszych rozstrzygnięć rozróżnienia na to, co „przedstawiane w przedstawieniu” i

²⁴ *Ibid.*

²⁵ *Ibid.*

„przedstawiane **przez** przedstawienie” wyraźnie stwierdza w jednym z przypisów, że „zamiast wyrażenia «treść przedstawienia» używa Bolzano określenia «przedstawienie obiektywne», «przedstawienie samo w sobie» i odróżnia od tego z jednej strony – przedmiot, z drugiej – przedstawienie «posiadane» lub «subiektywne», przez co rozumie psychiczny akt przedstawiania sobie czegoś”²⁶.

W § 49 *Wissenschaftslehre*, na który w przytoczonym wyżej przypisie powołuje się jego autor, nie sposób znaleźć podstawy do takiego stwierdzenia; być może, Twardowski zasugerował się nieco kłopotliwym i wieloznacznym terminem *Stoff*, którym Bolzano – jak sam przyznaje (zresztą w tym samym paragrafie): „z braku lepszego terminu”²⁷ – określa zdania czy przedstawienia same w sobie. Z kolei nawet z pobieżnego zapoznania się z najważniejszymi fragmentami *Wissenschaftslehre*, jak i z przytoczonych w tej pracy cytatów z tego dzieła, musi być jasne, że Bolzano określa wprowadzone przez siebie zdania i przedstawienia same w sobie, jako niezależne od jakichkolwiek psychicznych aktywności podmiotów. Bolzano ową niezależność podkreśla wielokrotnie, tym bardziej więc może dziwić utożsamianie przez Twardowskiego **obiektywnych przedstawień** Bolzana z **treścią przedstawień**, którą przecież sam ujmuje jako „duchowe odwzorowanie” jakiegoś przedmiotu²⁸. Tak pojęta treść przedstawienia jest immanentnym przedmiotem przedstawienia, który autor rozprawy *O treści i przedmiocie przedstawień* nazywa (za Aloisem Höflerem) tym, „co zawiera się tak samo całkowicie w obrębie p o d m i o t u, jak sam akt przedstawienia”²⁹.

Nawet jeśli utożsamiając treść przedstawienia z obiektywnym przedstawieniem samym w sobie, wbrew logice swych wcześniejszych wyjaśnień, Twardowski miałby na myśli „jakoś podobnie obiektywnie pojętą treść przedstawienia (na co jednakże trudno byłoby znaleźć jakiegokolwiek dowody w jego rozprawie), to i tak należałoby podnieść w tej sytuacji zarzut nieuwzględnienia specyficznego ujęcia treści przedstawień. Jakże wyraźnie formułuje Bolzano na stronach swojej *Wissenschaftslehre*. Już zaznaczone w pierwszej części mojej pracy uwagi dotyczące

²⁶ Twardowski [1965] s. 14.

²⁷ Bolzano [1987] § 49, t. 2, s. 30. (Por. p. 19.)

²⁸ Twardowski [1965] s. 13.

²⁹ *Ibid.*, s. 4.

Bolzanowskiej koncepcji treści przedstawień wystarczają, aby rozeznaczyć, iż jest ona rozbieżna z poglądami Twardowskiego. Z przytaczanego przeze mnie § 56 wynika jednoznacznie, że treść przedstawienia, jako suma części jest wyraźnie odróżniona od przedstawień subiektywnych oraz obiektywnych przedstawień samych w sobie. Warto także mieć na uwadze, że Bolzano mówi o treści przedstawień nie tylko w odniesieniu do przedstawień subiektywnych, ale również (co dla niego ważniejsze) przedstawień obiektywnych. Uwaga Twardowskiego wydaje się więc zupełnie nietrafna.

Po zapoznaniu się z najważniejszymi fragmentami *Wissenschaftslehre* odnoszącymi się do omawianego problemu przedstawień bezprzedmiotowych, trudno jest zrozumieć, jak można uważać przedstawienie samo w sobie za równoważne treści przedstawienia, tym bardziej, jeśli treść pojmuje się jako odwzorowanie, obraz, coś wtórnego względem przedmiotu przedstawionego przez przedstawienie: „Przedmiot przedstawiony, tzn. przedmiot, na który skierowana jest czynność przedstawiająca, akt przedstawienia, jest obiektem pierwotnym; treść, przez którą przedmiot jest przedstawiony, jest obiektem wtórnym czynności przedstawiającej”³⁰. Bolzano – o czym była już mowa – jednoznacznie podkreślał, że to, co należy do obiektywnego porządku tego, co „w sobie”, jest pierwotne w stosunku do tego, co pomyślane, przedstawione, osądzone. Tym, co wtórne nie jest nawet sama treść³¹ (którą Bolzano, jak zostało pokazane, rozumie zupełnie inaczej niż Twardowski), lecz po prostu subiektywne przedstawienie.

Tymczasem Twardowski w toku swej rozprawy konsekwentnie pogłębia swoją krytykę: „Jeśli ktoś – mniema Bolzano – uważa za niedorzeczne twierdzenie, że jakieś przedstawienie nie ma żadnego przedmiotu, a więc niczego nie przedstawia, to pochodzi to tylko stąd, że miesza on treść przedstawienia, która na pewno przysługuje każdemu przedstawieniu, z przedmiotem przedstawienia”³². Prawdą jest, że praski logik mówi o niebezpieczeństwie pewnego pomieszania,

³⁰ *Ibid.*, s.15.

³¹ Bolzano zaznacza, że o treści przedstawień można mówić zarówno w odniesieniu do subiektywnych, jak i obiektywnych przedstawień. W związku z tym nie można (jak czynią to niektórzy interpretatorzy) oddawać terminu *Stoff* jako „obiektywnej treści przedstawienia”.

³² *Ibid.*, s. 17.

lecz nie treści przedstawienia z przedmiotem, ale przedstawienia samego w sobie z przedmiotem. To, że jakiś czytelnik *Wissenschaftslehre* mógłby utożsamić treść przedstawienia z przedstawieniem samym w sobie, traktując te terminy (jak przecież czyni to Twardowski) zamiennie, raczej nie przyszłoby Bolzanie na myśl, gdyż w sposób jasny i nie budzący żadnych wątpliwości wprowadził je do swojej logiki jako dwa odrębne pojęcia.

Dlaczego Twardowski łączy zdania same w sobie z immanentnym, psychicznym obrazem? Ewentualne tłumaczenie, że utożsamienie to wynikałoby z tego, iż uważał przedstawienia obiektywne za nie do zaakceptowania z powodu niemożliwości ich psychologicznego udowodnienia jest moim zdaniem chybione, bo dzięki jakiemu rodzajowi psychologicznego badania można by udowodnić przedmioty przedstawień ogólnych, których słuszności broni przecież sam Twardowski?

Z przedstawionych przeze mnie wyjaśnień wynika, że w swej rozprawie habilitacyjnej Twardowski dokonał pewnej psychologizacji poglądów Bolzana. Powinniśmy mieć zatem na uwadze, że jej autor polemizował nie z koncepcją rzeczywiście zaprezentowaną na stronach *Wissenschaftslehre*, lecz z jej istotną modyfikacją. Przedmiotem dalszych dociekań warto uczynić zarówno to, czy owa modyfikacja pochodzi od samego Twardowskiego, czy też, być może, nauka Bolzana była w podobny sposób interpretowana w środowisku filozoficznym skupionym wokół Brentana³³, z którego przecież wywodzi się ten jeden z najważniejszych polskich filozofów, jak i to, w jakim stopniu decyduje ona o kształcie samej krytyki koncepcji przedstawień bezprzedmiotowych.

Na koniec pragnę jeszcze zaznaczyć, iż głównym celem napisania tego artykułu było zwrócenie uwagi na konieczność podjęcia dalszych badań, w celu

³³ Niestety nie spotkałem się, jak dotąd, z poważniejszą próbą podjęcia tego tematu, pomimo że kwestia ta nie została w literaturze filozoficznej zupełnie przemilczana, zob.: Terton [1981] s. 97. W przypisie czytamy: „Auch die intentionale Deutung des Gegenstandes bei Twardowski ist eine Abweichung von Bolzano sematischen Gründen”. Ta poczyniona na marginesie jego głównych rozważań uwaga pokrywa się z wnioskami płynącymi z mojej pracy; niestety autor cytowanego artykułu nie rozwinął tego wątku.

wyjaśnienia pewnych rodzących się na kilku płaszczyznach naszkicowanego przeze mnie problemu pytań. Oprócz tych wymienionych w poprzednim akapicie, a wynikających mniej lub bardziej bezpośrednio z omawianych tekstów Bolzana i Twardowskiego, warto chyba podnieść kwestię roli, jaką odegrali polscy filozofowie w odrodzeniu zainteresowania myślą Bolzana w XX wieku, jak i z drugiej strony, znaczenia logiki twórcy *Wissenschaftslehre* dla poszczególnych koncepcji, które powstały na gruncie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Bibliografia

- Bolzano [1987] – B. Bolzano, *Wissenschaftslehre*, Stuttgart – Bad Cannstatt 1987.
- Bolzano, Exner [1935] – B. Bolzano, F. Exner, *Der Briefwechsel B. Bolzano's mit F. Exner*, red. E. Winter, Prag 1935.
- Dadaczyński [2002] – J. Dadaczyński, *Metoda matematyki według Bernarda Bolzana*, w: idem, *Matematyka w oczach filozofa*, Tarnów 2002.
- Husserl [1994] – E. Husserl, *Early Writings in the Philosophy of Logic and Mathematics*, tłum. D. Willard, Dordrecht 1994.
- Kambartel [1978] – F. Kambartel, *Einleitung des Herausgebers*, w: B. Bolzano, *Grundlegung der Logik*, Hamburg 1978.
- Morscher [2005] – E. Morscher, *Od Bolzana do Meinonga: z dziejów logicznego realizmu*, tłum. D. Bęben, T. Kubalica, „Kwartalnik filozoficzny”, t. XXXIII, z. 1, 2005.
- Morscher [1974] – E. Morscher, „*Philosophische Logik*” bei Bernard Bolzano, w: *Bolzano als Logiker*, red. E. Winter, Wien 1974.
- Terton [1981] – G. Terton, *Bemerkung zu Bolzano's Vorstellungsbegriff unter besonderer Beachtung sprachanalytischer Aspekte*, w: *Bernard Bolzano 1781 – 1848. Studien und Quellen*, red. W. Schuffenhauer, Berlin 1981.
- Twardowski [1965] – K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. I. Dąmbska, w: idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965.
- Wieczorek [2004] – K. Wieczorek, *Spory o przedmiot poznania*, Katowice 2004.
- Woleński [1997] – J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Warszawa 1997.